

W OBRONIE ABSOLUTNOŚCI PRAWDY

Jacek Moroz, *Dyskusja z relatywizmem prawdy w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2013, ss. 222.

Relatywizm jest dziś, w ponowoczesnym dyskursie filozoficznym, stanowiskiem przyjmowanym – mniej lub bardziej otwarcie – przez wielu myślicieli. Obejmuje on także kwestie prawdziwości. Pluralizm, wielość możliwych kontekstów i interpretacji sprawia, że sens pojęcia prawdy został, jakie wiele innych, rozproszony. Jednocześnie pojawiają się z różnych stron głosy rozważające możliwość istnienia prawdy obiektywnej, zgłaszające potrzebę jej poszukiwania. Sądzę, że książkę Jacka Morozę można częściowo potraktować właśnie jako jeden z takich głosów. Czytelnik znajdzie w niej zarówno rekonstrukcję poglądów głównych reprezentantów Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na naturę prawdy, jak i ocenę siły argumentów przedstawianych na ich poparcie. Dlatego też w mojej opinii publikacja ta pełni podwójną funkcję. Po pierwsze, przypomina dorobek jednej z największych polskich formacji intelektualnych XX w., po drugie, prezentuje aktualne stanowisko na temat absolutyzmu w kwestii prawdy. Autora szczególnie interesuje relatywizm aletyczny oraz radykalny konstruktywizm.

Praca Jacka Morozę, doktora filozofii, adiunkta w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego, składa się z ośmiu rozdziałów poprzedzonych wstępem, w którym formułuje on dwie tezy wyjściowe. Po pierwsze, twierdzi, że niemal wszyscy przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, pomimo różnorodności akceptowanych poglądów i postulowanego w szkole filozoficznego minimalizmu, byli antyrelatywistami (s. 11). Po drugie, uważa, że argumenty twardowszczyków na rzecz absolutyzmu, przy pewnych założeniach, zachowały aktualność oraz moc dowodową (s. 12).

Rozdział pierwszy rozprawy zawiera ustalenia terminologiczne – zarówno w stosunku do pojęcia relatywizmu, jak i pojmowania samej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Już od pierwszych stron tej publikacji daje się zauważyć dbałość autora o metodologiczny aspekt pracy. W syntetyczny sposób (ale nie upraszczający) dokonuje on m.in. typizacji różnego rodzaju relatywizmów, ze szczegółowym omówieniem tego wariantu, który będzie go w rozprawie najbardziej interesował, czyli relatywizmu prawdy (autor konsekwentnie posługuje się sformułowaniami

„relatywizm prawdy”/ „absolutyzm prawdy” zamiast „relatywność prawdy”/ „absolutność prawdy” czy „prawda względna”/ „prawda bezwzględna”. Ten fakt można uznać za pewne odstępstwo od założonej staranności terminologicznej).

Każdy kolejny rozdział (aż do rozdziału ósmego, który stanowi pewnego rodzaju podsumowanie wcześniejszych) jest poświęcony rozumieniu prawdy przez wybranych przedstawicieli Szkoły. Część rozdziałów dotyczy indywidualnych rozważań (np. założyciela Szkoły Kazimierza Twardowskiego), inne kierunków filozoficznych występujących w ramach Szkoły, m.in. konwencjonalizmu, niektóre zaś skupiają się wokół konkretnego problemu, jak np. spór o odwieczność prawdy między Kotarbińskim i Leśniewskim. W ostatnim rozdziale autor dokonuje oceny przedstawionych argumentów w obronie absolutności prawdy oraz wskazuje związane z nimi trudności i ograniczenia. Niewątpliwym atutem pracy jest duża ilość dodatkowych informacji — historycznych, terminologicznych czy bibliograficznych umieszczonych w obszernych przypisach, które wzbogacają ją, nie zaburzając jednocześnie toku tekstu głównego. Wszystkie paragrafy mają przejrzystą i logiczną strukturę, co sprawia, że czytelnik porusza się po nich z łatwością.

Pierwszy rozdział omawianej monografii został poświęcony założycielowi Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, Kazimierzowi Twardowskiemu. Jego rozważania i ich wyniki stanowiły bowiem fundament poglądów przyjmowanych przez całą Szkołę. Autor skupił się przede wszystkim na pracy z 1900 r. pt. *O tak zwanych prawdach względnych*, ale nawiązał także do innych publikacji m.in. *O czynnościach i wytworach* z 1913 r. Twardowski był zwolennikiem klasycznej koncepcji prawdy w sformułowaniu Arystotelesowym. Zdecydowany brak akceptacji nieklasycznych teorii prawdy, realizm oraz antyirracjonalizm stanowiły podstawę do odrzucenia relatywizmu. Niezbędne było do tego także wyraźne rozróżnienie zdania i sądu. W koncepcji Twardowskiego to sąd, rozumiany jako treść *in abstracto*, niezależny od podmiotu sądzącego, jest nośnikiem prawdziwości. Lwowski filozof wykorzystał trzy rodzaje argumentów przeciw relatywizmowi. Pierwszy z nich to tzw. argument analityczny, zgodnie z którym relatywizm wynika z pomieszania trwałych sądów oraz zdań, które są jedynie okazjonalne. Wartość logiczna sądu (właściwego nośnika prawdy) jest niezmienna. Pełen sens sądu ujawnia się jednakże dopiero po jego dookreśleniu przez kontekst. O tym uzupełnieniu Moroz pisał tak: „w rozprawie *O tak zwanych prawdach względnych* Twardowski pokazuje, że relatywizm aletyczny mający swoje źródło w wypowiedziach o wrażeniach, nieuprawnionych generalizacjach, hipotezach naukowych czy zasadach etycznych, jest tylko pozorny będąc rezultatem bardzo ważnej cechy języka naturalnego – tzw. eliptyczności (czyli skrótowości)” (s. 67). Wartość logiczna sądu przysługuje mu na stałe i jest niezależna od możliwości jej rozpoznania (Twardowski przyjmował odwieczność prawdy). Pozostałe dwa argumenty – logiczny i pragmatyczny – Twardowski oparł na zasa-

dzie niesprzeczności. Pierwszy skierował przeciw subiektywizmowi epistemologicznemu, drugi w obronie racjonalnego myślenia.

Sąd jest zawsze albo prawdziwy, albo fałszywy, nie może być zarazem prawdziwy i fałszywy, ani posiadać statusu nieokreślonego. Dokonana przez Twardowskiego krytyka relatywizmu opiera się w związku z tym, zdaniem autora, na pewnych milczących (ale koniecznych) założeniach: realizmu ontologicznego, możliwości poznania świata ekstralingwistycznego oraz uznaniu, że zasada niesprzeczności jest słuszna zarówno w wymiarze ontologicznym, epistemologicznym, jak i semantycznym. Polemizuje tym samym z niektórymi badaczami (E. Paczkowską-Łagowska, R. Jadczykiem), uznającymi, że stanowisko autora *Granic puryzmu* jest niezależne i może być bronione w ramach dowolnego poglądu w kwestii przedmiotu i zakresu ludzkiej wiedzy (s. 81). Warto także zauważyć, że autor przywołał i gruntownie przeanalizował krytykę argumentów antyrelatywistycznych Twardowskiego. Zastrzeżenia Józefa Dębowskiego, przedstawione w artykule *O bezwzględności prawdy*, autor uznał za zasadniczo trafne (s. 9 i s. 76-80), a skoro tak, to dla porządku odnotujmy, iż zarzuty Dębowskiego dotyczyły: (1) niejasności w kwestii statusu ontologicznego sądów, (2) nieskuteczności programu eliminowania z języka naturalnego wyrażeń niejednoznacznych i eliptycznych oraz (3) niedookreślonego statusu aksjologicznego prawdy (s. 77). Warto jednak pamiętać, iż krytyczne wobec argumentów Twardowskiego zastrzeżenia Dębowskiego nie miały na celu podważenia tezy antyrelatywistycznej. W tym punkcie J. Dębowski zdecydowanie solidaryzuje się z K. Twardowskim i stanowiskiem Szkoły (co zresztą autor wyraźnie odnotowuje na s. 78).

Kolejną przeanalizowaną przez Moroza przedstawicielką Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jest Maria Kokoszyńska-Lutmanowa. Dzięki zastosowaniu środków formalnologicznych, zwłaszcza przez dodanie formuł kwantyfikatorowych do podstawowego sformułowania relatywizmu, wyszczególniła relatywizm radykalny i umiarkowany. W pierwszym przypadku tezę relatywistyczną poprzedza kwantyfikator generalny, w drugim egzystencjalny. „Główna linia argumentacyjna Kokoszyńskiej – twierdzi Moroz – została zbudowana na bazie tezy, że relatywizm prawdy powstaje wówczas, gdy przyjmuje się niewłaściwą koncepcję prawdy albo też niewłaściwe pojmuje się sam relatywizm prawdy” (s. 103). Źródła relatywizmu leżą zatem zdaniem autorki *A refutation of the relativism of truth* właśnie w jego błędnym rozumieniu, przyjęciu niewłaściwego (tj. nieklasycznego) pojęcia prawdy oraz z powodu błędnego interpretowania niektórych cech języka potocznego (eliptyczności). „Niewątpliwą zasługą i oryginalnym wkładem Kokoszyńskiej do dyskusji z relatywizmem prawdy – pisze autor – było precyzyjne wskazanie na źródła, a zarazem powody, dla których relatywizm prawdy zyskał liczne grono zwolenników” (s. 104). Niemniej interpretacje Kokoszyńskiej są rozwinięciem tez Twardowskiego i jednocześnie wyrażają pełne poparcie jego stosunku do prawd względnych.

W rozdziale czwartym swojej pracy Moroz poddał analizie relację między uznawanym w Szkole absolutyzmem a radykalnym konwencjonalizmem, którego twórcą i głosicielem (przez pewien okres twórczości) był Kazimierz Ajdukiewicz, a wnikliwą komentatorką Izydora Dąmbska. Po ogólnej prezentacji głównych założeń stanowiska konwencjonalistycznego Ajdukiewicza Moroz przytacza obronę antyrelatywizmu dokonaną przez Dąmbską w artykule *Konwencjonalizm a relatywizm*. Autorka podkreślała w tej publikacji, że częste utożsamianie konwencjonalizmu z relatywizmem jest wynikiem błędnego rozumienia tego pierwszego (w podobny sposób – tylko z niezrozumienia stanowiska relatywistycznego – argumentowała Kokoszyńska). Poprawnie odczytane tezy konwencjonalistyczne mogą być wręcz pomocne, twierdziła Dąmbska, w przezwyciężeniu relatywizmu (s. 113). Konwencjonalizm jest teorią rozstrzygalności twierdzeń, a nie ich prawdziwości. Głosi wielość możliwych obrazów świata, nie przesądzając jednocześnie o ich kwalifikacji prawdziwościowej – nie prowadzi więc do tezy o relatywizacji rzeczywistości. Niemniej stanowisko przyjmowane przez autora *Obrazu świata i aparatury pojęciowej* jest w niektórych momentach trudne do pogodzenia z ideą prawdy absolutnej, co Moroz kilkakrotnie podkreśla. Dyrektywalna koncepcja znaczenia, stanowiąca podstawę konwencjonalizmu, nastęrcza pewnych trudności w jednoznacznym określeniu statusu znaczeniowego prawdy, ale z drugiej strony nie jest też tak, że konwencjonalizm z założenia implikuje relatywizm. Ajdukiewicz w okresie uznawania radykalnego konwencjonalizmu nie posługiwał się w ogóle semantycznym pojęciem prawdy ze względu na pojawiające się antynomie (problem ten rozwiązała dopiero semantyczna koncepcja prawdy Tarskiego). Moroz rzetelnie analizuje problematyczne momenty w koncepcji autora *Konwencjonalnych pierwiastków w nauce*, konstatując mimo to, że należy uznać Ajdukiewicza za spadkobiercę antyrelatywistycznej tradycji Twardowskiego.

Wątpliwości istnieją także, zdaniem Moroza, co do możliwości konsekwentnego pogodzenia absolutyzmu z reizmem Tadeusza Kotarbińskiego. Autor poświęca m.in. temu problemowi rozdział piąty. Reizm (konkretyzm) w wersji ontologicznej to stanowisko, zgodnie z którym istnieją tylko rzeczy (nie istnieją przedmioty idealne). W wersji semantycznej eliminuje nazwy pozorne, tj. odnoszące się do bytów fikcyjnych. Na takim gruncie trudna jest obrona tezy o sądzie *in abstracto* jako nośniku prawdziwości, bowiem z perspektywy reizmu jest to hipostaza. Mimo to, Kotarbiński w *Elementach teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* opowiada się za absolutyzmem aletycznym, argumentując zgodnie z linią Twardowskiego, tzn. wychodząc od postulatu uzupełnienia niedookreślonych zdań o kontekst, uznaniu zasady niesprzeczności oraz korespondencyjnej koncepcji prawdy. Moroz pokazuje, w jaki sposób można byłoby przezwyciężyć trudności związane z pogodzeniem tych dwóch koncepcji tak, aby zachować spójność stanowiska, jednak zaznacza, że są to jego własne propozy-

cje – Kotarbiński pozostał do końca zwolennikiem dwóch sprzecznych idei: reizmu i absolutyzmu w kwestii prawdy. Dalszą część rozdziału zajmuje odtworzenie sporu między Kotarbińskim i Leśniewskim (pośrednio też z Łukasiewiczem), dotyczącego problemu odwieczności prawdy i jego związku z zagadnieniem relatywizmu.

Rozdział szósty omawianej pracy dotyczy semantycznej teorii prawdy Alfreda Tarskiego. Pomimo zdeklarowanej chęci uchwycenia w niej klasycznych intuicji dotyczących prawdy, nie ominęły autora *Pojęcia prawdy w językach nauk dedukcyjnych* zarzuty o relatywizm. Zgodnie z koncepcją Tarskiego prawda jest zrelatywizowana do konkretnego języka przedmiotowego i wyrażona w jego metajęzyku, przy czym niemożliwy jest uniwersalny metajęzyk. Ten element w konsekwencji przesądził o możliwości interpretacji semantycznej koncepcji prawdy w duchu relatywizmu, deflacionizmu i absolutyzmu (s. 166). Sam Tarski, pomimo pierwotnego założenia, nie utrzymał konsekwencji w sprawie statusu ontologicznego prawdy, jego wypowiedzi nie są w tej kwestii spójne. Moroz przytacza wyniki analiz tego problemu dokonanych zarówno przez zwolenników relatywistycznego, jak i absolutystycznego wyjaśnienia konwencji T. M. Black i R.C. Jennings argumentowali za tym, że prawda ma w koncepcji Tarskiego charakter względny. H. Siegel i J. Woleński bronili absolutystycznej interpretacji kategorii prawdy. Z kolei A. Grobler, wskazując na możliwość istnienia wielu interpretacji języka nauki, utrzymywał, że ani pierwsze, ani drugie rozwiązanie nie generuje sprzeczności – oba są zatem możliwe. Moroz ostatecznie opowiada się za absolutystyczną wykładnią semantycznej koncepcji prawdy Tarskiego, wpisując ją w dziedzictwo Szkoły Lwowsko-Warszawskiej i jej założyciela.

Ostatni rozdział jest rekonstrukcją poglądu na prawdę dwóch filozofów z ostatniego pokolenia Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – Edwarda Poznańskiego i Aleksandra Wundheilera. Moroz opiera się na ich wspólnej publikacji *Pojęcie prawdy na terenie fizyki*, która ukazała się w księdze pamiątkowej z 1934 r. poświęconej T. Kotarbińskiemu (obaj byli jego bezpośrednimi uczniami). Stojąc na gruncie operacjonizmu, utrzymywali, że prawda jest wprost określona przez metody jej weryfikacji. Zaproponowali kryterialną koncepcję prawdy, posługując się przy tym dwoma jej pojęciami. Pierwszym kryterium prawdziwości teorii fizycznych miałyby być kryterium koherencyjne – zgodnie z nim prawdziwość zdania jest uwarunkowana przynależnością do niesprzecznego systemu twierdzeń. Drugim kryterium prawdy, które podają Poznański i Wundheiler, jest zgoda powszechna, opatrzona jednakże pewnymi zastrzeżeniami. Nie chodzi bowiem o zgodę wszystkich podmiotów zdolnych do wydawania sądów, lecz jedynie „normalnych, bezinteresownych i kompetentnych” (s. 181). Oba kryteria są zdaniem autorów równie ważne (żadne nie jest wyróżnione), ale też nie stosują się do tych samych twierdzeń. Kryterium zgody powszechnej dotyczy raczej zdań elementarnych i ich zaprzeczeń (zdań doświadczalnych). Kryterium koherencji stosuje się do całego systemu lub jego większych i bardziej ogólnych fragmentów.

Operacjonizm bezpośrednio prowadzi do uznania względności prawdy, zrywając jednocześnie z długą tradycją Szkoły w obronie absolutyzmu.

Monografię J. Morozą trzeba uznać za wartościową z punktu widzenia historii filozofii, ale i współczesnej epistemologii. Autor powołuje się na literaturę rodzimą i zagraniczną, wykazując się wieloaspektową znajomością podejmowanego tematu. W przypadku wielu możliwych interpretacji problemu zawsze powołuje się na innych badaczy, przywołuje racje wszystkich stron, zajmując wobec nich własne stanowisko. W zakończeniu konfrontuje swoje dociekania z tezami wyjściowymi. Pierwszą, zakładającą, że prawie wszyscy przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (zastrzeżenie dotyczy Poznańskiego i Wundheilera) byli zwolennikami absolutnego ujęcia prawdy, autor uznaje za obronioną, choć jak podkreśla, nie w każdym przypadku można to w prosty sposób pogodzić z ich innymi poglądami. O tezie drugiej autor pisze następująco: „strategia obrony absolutyzmu prawdy, zaprezentowana przez Twardowskiego, stanowi dziś istotną wartość, niemniej opatrzona być musi istotnymi przypisami” (s. 87). Te dodatkowe założenia Moroz nazywa „pakietem antyrelatywistycznym” Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Należą do niego: i) klasyczna teoria prawdy; ii) przyjęcie logiki dwuwartościowej, a co za tym idzie, jej podstawowych praw, tzn. prawa wyłączonego środka oraz zasady niesprzeczności; a także iii) uznanie sądu za nośnik prawdziwości (s. 211). Główne przesłanki do odrzucenia relatywizmu przedstawił Twardowski, uczniowie niejako kontynuowali jego linię argumentacyjną, czasem dodając nowe wątki czy aspekty. Moroz słusznie zauważa, że w pewnym stopniu (jak wysokim nie próbuje określić) to duży autorytet Twardowskiego zaważył na takim, a nie innym sposobie pojmowania prawdy przez członków Szkoły Lwowsko-Warszawskiej – nawet w obliczu ryzyka niespójności teoretycznej. Jak wiadomo, Twardowski zaszczepił w swych wychowankach głębokie przekonanie o doniosłości poszukiwania i głoszenia prawdy obiektywnej jako jedynie wartościowego celu badania naukowego. Autor wspomina o tym, choć nie wyprowadza z tego faktu całkiem prawdopodobnej tezy, że mogło tu nastąpić utożsamienie dwóch różnych aspektów prawdy: raz rozumianej jako abstrakcyjna wartość, innym razem, utożsamionej z wiedzą o najwyższym stopniu pewności.

Po lekturze tej książki pozostaje wrażenie, chyba zgodne z intencją autora, że obrona absolutyzmu była przez niektórych uczniów Twardowskiego przeprowadzana niejako „za pewną cenę” – czasem trudności interpretacyjnych, czasem niespójności systemu poglądów. Z układu rozdziałów daje się także zauważyć tendencję do „malejącego absolutyzmu” – od czystego antyrelatywizmu Twardowskiego do „zabrudzonego”, niekonsekwentnego w koncepcjach Ajdukiewicza, Kotarbińskiego czy Tarskiego aż do otwartego relatywizmu Poznańskiego i Wundheilera. Wybrana przez Morozą grupą filozofów ze Szkoły jest reprezentatywna, choć brak w niej np. Tadeusza Czeżowskiego, jednego z czołowych

przedstawicieli formacji. Nie tyle jako zarzut, ile uwagę można również podnieść fakt, że autor skupił się wyłącznie na tytułowym, wąskim aspekcie poglądów lwowsko-warszawskich myślicieli, nie nawiązując do szerszego kontekstu, w który ów spór można byłoby wpisać. Może to pozostawiać lekki niedosyt. Mimo to sądzę, że pracę Moroza należy potraktować jako kompleksowe podjęcie problemu antyrelatywizmu w kwestii prawdy w Szkole Lwowsko-Warszawskiej, przeprowadzoną – metodologicznie i językowo – zgodnie z jej analitycznym duchem.

Katarzyna Ossowska